

Sygn. akt III AUa 871/18

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 4 marca 2020 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w składzie:

Przewodniczący: Sędzia SA Anna Michalik

Sędziowie: Sędzia SA Magdalena Kostro-Wesołowska (spr.)

Sędzia SO del. Marzena Wasilewska

Protokolant: Eryk Nersisyan

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 4 marca 2020 r. w W.

sprawy (...) Spółka z o.o. z siedzibą w W.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych I Oddział w W.

z udziałem M. M.

o podleganie ubezpieczeniom społecznym

na skutek apelacji (...) Spółka z o.o. z siedzibą w W.

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie XIV Wydział Ubezpieczeń Społecznych

z dnia 24 kwietnia 2018 r. sygn. akt XIV U 698/17

I. oddała apelację;

II. zasądza od (...) Spółka z o.o. z siedzibą w W. na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych I Oddział w W. zwrot kosztów zastępstwa prawnego w instancji odwoławczej pozostawiając ich szczegółowe wyliczenie referendarzowi sądowemu w Sądzie Okręgowym w Warszawie.

Magdalena Kostro-Wesołowska Anna Michalik Marzena Wasilewska

III AUa 871/18

UZASADNIENIE

Wyrokiem z 24 kwietnia 2018 r. Sąd Okręgowy w Warszawie XIV Wydział Ubezpieczeń Społecznych w sprawie z udziałem M. M. oddalił odwołanie (...) Sp. z o.o. z siedzibą w W. od decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych I Oddział w W. z 24 marca 2017 r. nr (...) (w pkt. I sentencji), w pkt. II sentencji zasądził od (...) Sp. z o.o. z siedzibą w W. na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych I Oddział w W. koszty zastępstwa procesowego w sprawie, których wysokość przekazał do wyliczenia referendarzowi sądowemu. Sporną decyzją organ rentowy na podstawie art. 38 ust. 1, art. 83 ust. 1 pkt 1 i 3, art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1, art. 13 pkt 2, art. 18 ust. 3 i art. 20 ust. 1 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (t. j. Dz. U. z 2016 r. poz. 963, aktualnie jednolity tekst: Dz. U. z 2020 r. poz. 266, dalej jako: ustawa systemowa) oraz art. 81 ust. 1 i 6 ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych (t. j. Dz. U. z 2015 r. poz. 581 ze zm., aktualnie jednolity tekst: Dz. U. z 2019 r. poz. 1373, dalej jako: ustawa o świadczeniach opieki zdrowotnej) stwierdził, że M. M. podlega

obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu z tytułu wykonywania pracy na podstawie umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia, na rzecz płatnika składek (...) Sp. z o.o. we wskazanych w decyzji okresach, w liczbie 26., przypadających w poszczególnych miesiącach okresu od 3 stycznia 2013 r. do 27 marca 2015 r. i ustalił podstawy wymiaru składek na obowiązkowe ubezpieczenia społeczne (emerytalne i rentowe oraz wypadkowe) i ubezpieczenie zdrowotne za poszczególne miesiące ubezpieczenia. Rozstrzygnięcie Sądu zapadło po dokonaniu następujących ustaleń i ich oceny prawnej. (...) Sp. z o.o. w W. wpisana została do Krajowego Rejestru Sądowego w dniu 9 listopada 2001 r. Funkcję prezesa zarządu pełni J. K..

W okresie od 3 stycznia 2013 r. do 27 marca 2015 r. odwołująca się Spółka, reprezentowana przez prezesa zarządu J. K., zawarła dwadzieścia sześć umów, nazwanych „umowami o dzieło”, z M. M.. Ich przedmiotem było przygotowywanie raportów zawierających dane kandydatów na stanowisko pracy sprecyzowane przez zamawiającego. Strony ustalały wynagrodzenie miesięczne w zależności od okresu trwania umowy. Do każdej z umów załączone zostały rachunki za pracę wykonaną w określonych terminach. W ramach zawartej umowy ubezpieczona przygotowywała raporty w postaci danych osób aspirujących na stanowisko określone w zleceniu od klienta Spółki. Ubezpieczona wykonywała raporty, ale wykonywane przez nią czynności były takie same, powtarzalne, podobnie jak zakres obowiązków. Wynagrodzenie ustalone w umowie było płacone ubezpieczonej po zakończeniu okresu przewidzianego w umowie. Do wykonania pracy M. M. posiadała narzędzia w postaci laptopa i telefonu komórkowego. Rzeczona praca polegała głównie na rekrutowaniu pracowników dla klientów firmy, których zazwyczaj ubezpieczona musiała pozyskiwać samodzielnie. Ubezpieczona pracowała na stanowisku konsultanta. Zakres obowiązków przez wskazany okres nie ulegał zmianie. Wraz z nowym miesiącem podpisywano kolejną umowę. Miejsce pracy stanowiła głównie siedziba firmy, gdzie M. M. pracowała w dni robocze w godzinach 8:30-14:30.

Przy takich ustaleniach Sąd Okręgowy uznał odwołanie za bezzasadne. Stwierdził, że spór dotyczy kwalifikacji prawnej umowy zawartej między odwołującą się Spółką a ubezpieczoną, umowy nazwanej „umową o dzieło”. W pierwszej kolejności Sąd przytoczył mający zastosowanie przepis art. 6 ust. 1 pkt 4 ustawy systemowej stanowiący, że ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym podlegają, z zastrzeżeniem art. 8 i 9, osoby fizyczne, które na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej są: osobami wykonującymi pracę na podstawie umowy agencyjnej lub umowy zlecenia albo innej umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia oraz osobami z nimi współpracującymi, z zastrzeżeniem ust. 4. W związku z tym, że w judykaturze wyrażono pogląd, że nazwa umowy z wyeksponowaniem terminologii służącej podkreśleniu wybitnie charakteru umowy, nie jest elementem decydującym samodzielnie o rodzaju zobowiązania, w oderwaniu od rzeczywistego przedmiotu tej umowy i sposobu oraz okoliczności jej wykonania (wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 6 czerwca 2012 r., III AUa 377/12), Sąd uznał, że w sprawie należało rozważyć charakter zawartej pomiędzy odwołującą się Spółką a ubezpieczoną umowy niezależnie od nadanego jej tytułu. Ugruntowane i bezdyskusyjne jest bowiem stanowisko, że o tym, jak w razie sporu zakwalifikować należy daną umowę, decydować powinna nie tyle jej formalna treść lecz raczej rzeczywisty zamiar stron ustalany na podstawie tego, co w istocie strony chciały uzyskać zawierając tego rodzaju umowę. Tym samym, same formalne zapisy umowy, a w szczególności jej nazwa, wcale nie podważają możliwości zbadania, czy w rzeczywistości strony wiąże umowa o takiej nazwie, czy też umowa o innym charakterze. W praktyce zatem zbadać należało, jak w istocie wykonywana była sporna umowa, jaki był rzeczywisty zamiar stron, co strony chciały uzyskać i czy rzeczywiście w istocie zawarto umowę o dzieło zgodnie z jej nazwą. Z poczynionych przez Sąd ustaleń faktycznych nie wynika, aby odwołująca się Spółka i ubezpieczona w istocie we wskazanym wyżej okresie zawierały umowy o dzieło. Sąd Okręgowy przytoczył definicje umowy zlecenia oraz umowy o dzieło. I tak stosownie do art. 627 k.c., przez umowę o dzieło przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania oznaczonego dzieła, a zamawiający do zapłaty wynagrodzenia. Przedmiotem umowy jest zatem zobowiązanie do wykonania określonego dzieła, które może mieć charakter materialny, jak i niematerialny, zaś sama umowa jest umową rezultatu. Zgodnie zaś z art. 734 § 1 k.c., przez umowę zlecenia przyjmujący zlecenie zobowiązuje się do dokonania określonej czynności prawnej dla dającego zlecenie. Przepisy o zleceniu stosuje się odpowiednio, po myśli art. 750 k.c., do umów o świadczenie usług, które nie są uregulowane innymi przepisami. Oznacza to tyle, że w przypadku niemożności uznania danej umowy za umowę o dzieło (brak koniecznych elementów takiej umowy), nawet jeśli nie da się jej zakwalifikować jako umowy zlecenia, należy uznać ją za umowę nienazwaną, do której

należy zastosować przepisy o umowie zlecenia. Umowa, której przedmiotem jest dokonanie określonej czynności faktycznej, nie musi prowadzić do osiągnięcia indywidualnie oznaczonego rezultatu. Sąd zważył, że istotą umowy o dzieło jest osiągnięcie określonego, zindywidualizowanego rezultatu w postaci materialnej lub niematerialnej. Z kolei umowa o świadczenie usług jest umową starannego działania, zatem jej celem jest wykonywanie określonych czynności, które nie muszą zmierzać do osiągnięcia rezultatu, co nie oznacza jeszcze, że w ramach takiej umowy rezultat nie może zostać osiągnięty (wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z 20 sierpnia 2013 r., III AUa 182/13). Wobec różnych cech charakterystycznych wykonywania zatrudnienia na podstawie umowy zlecenia i umowy o dzieło, dla oceny rodzaju stosunku prawnego decydujące jest ustalenie, które z tych cech mają charakter przeważający (wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 25 czerwca 2013 r., III AUa 1554/12). O tym, czy zleceniobiorca wykonuje zleczone czynności na podstawie umowy zlecenia czy umowy o dzieło decyduje charakter łączącego strony stosunku i treść umowy, a nie jej nazwa. O wyborze rodzaju podstawy prawnej zatrudnienia decydują zainteresowane strony (art. 353¹ k.c. w zw. z art. 300 k.p.), kierując się przede wszystkim przesłanką sposobu jego realizacji. Powyższe stanowisko poparte jest przez Sąd Najwyższy w wyroku z 13 kwietnia 2000r., I PKN 594/99. Od umowy zlecenia umowę o dzieło odróżnia konieczność sfinalizowania tej ostatniej w każdym wypadku konkretnym i sprawdzalnym rezultatem. Umowa o dzieło musi charakteryzować się samoistością. Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z 27 marca 2013 r., I CSK 403/12, umowa o dzieło, będąca umową rezultatu, różni się od umów starannego działania koniecznością osiągnięcia oznaczonego rezultatu ludzkiej pracy, który musi mieć charakter samoistny i musi być ucieleśniony, a więc przybrać określoną postać w świecie zjawisk zewnętrznych. Przenosząc powyższe na grunt niniejszej sprawy Sąd Okręgowy podniósł, że na podstawie umów zawartych pomiędzy odwołującą się Spółką a M. M. - ubezpieczona pracowała na stanowisku konsultanta. Do jej obowiązków należała rekrutacja pracowników, tj. wyszukiwanie klientów a następnie dobieranie odpowiednich kandydatów na stanowiska zlecane przez klienta. Za wykonaną pracę ubezpieczona otrzymywała comiesięczne wynagrodzenie w wysokości określonej w umowie. Jak wynika z jednoznacznych zeznań ubezpieczonej niezależnie od umowy i okresu wykonywania pracy obowiązki były podobne, stanowiły powtarzalne czynności. Zmieniał się tylko klient, dla którego trwał proces poszukiwania pracownika oraz stanowisko, na jakie szukano odpowiedniej osoby. Ubezpieczona nie przekazywała odwołującej się Spółce praw autorskich do wykonanych raportów, które uważała za dzieła. Jak zeznał odwołujący się, każdy raport był inny, ale czynności, które wykonywała w związku z tymi raportami, były takie same, powtarzalne. Oznacza to, że ubezpieczona wykonywała powtarzalne czynności w ramach pracy ciągłej. Szereg powtarzalnych czynności, nawet gdy prowadzi do wymiernego efektu, nie może być rozumiany jako jednorazowy rezultat i kwalifikowany jako realizacja umowy o dzieło. Przedmiotem umowy o dzieło nie może być bowiem osiąganie kolejnych, bieżąco wyznaczanych rezultatów. Tego rodzaju czynności są natomiast charakterystyczne dla umowy o świadczenie usług, którą definiuje obowiązek starannego działania - starannego i cyklicznego wykonywania umówionych czynności. Natomiast dzieło zawsze musi być jednorazowym efektem, zindywidualizowanym już na etapie zawierania umowy i możliwym do jednoznacznego zweryfikowania po wykonaniu. Z taką definicją, co do zasady, nie koresponduje więc wykonywanie powtarzalnych czynności (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie 10 października 2012 r., III AUa 698/12, wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z 14 lutego 2013 r., AUa 714/12).

Z treści umowy oraz zeznań ubezpieczonej wynika, że jej zadaniem było wykonywanie pewnych czynności, a nie stworzenie dzieła jako konkretnego i indywidualnie oznaczonego rezultatu jej pracy. W doktrynie i orzecznictwie istnieje pogląd, że nie można uznać za dzieło czegoś, co nie odróżnia się w żaden sposób od innych występujących na danym rynku rezultatów pracy materialnych bądź niematerialnych, gdyż wówczas zatraciłby się indywidualny charakter dzieła. Dzieło nie musi wprawdzie być czymś nowatorskim i niewystępującym jeszcze na rynku, jednak powinno posiadać charakterystyczne, wynikające z umowy cechy, umożliwiające zbadanie, czy dzieło zostało wykonane prawidłowo i zgodnie z indywidualnymi wymaganiami bądź upodobaniami zamawiającego. Zadania zleczone przez odwołującą się Spółkę ubezpieczonej nie posiadają niewątpliwie takich cech i sprowadzały się do wykonania określonych czynności, a nie do stworzenia dzieła. Umowy zawierane w okresie od 3 stycznia 2013 r. do 27 marca 2015 r. obejmowały takie same, powtarzające się czynności, niezwiązane z żadnym elementem twórczym, ponieważ przygotowane raporty musiały mieścić się w określonych wymaganiach. Powyższe oznacza, że umowa zawarta pomiędzy odwołującą się Spółką, a ubezpieczoną zasadnie została zakwalifikowana przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych jako umowa o świadczenie usług, do której stosuje się przepisy o zleceniu zgodnie z art. 750 k.c.

Taka kwalifikacja umowy rodzi obowiązek ubezpieczenia emerytalnego i rentowych po myśli art. 6 ust. 1 pkt 4 ustawy systemowej. Podlegające obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowym osoby fizyczne podlegają obowiązkowo ubezpieczeniu wypadkowemu po myśli art. 12 ust. 1 ustawy systemowej. Mając powyższe na uwadze Sąd Okręgowy oddalił odwołanie od prawidłowej decyzji Zakładu.

O kosztach zastępstwa procesowego Sąd orzekł na podstawie art. 98 § 1 k.p.c. zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu, pozostawiając jednocześnie, na mocy art. 108 § 1 k.p.c., ich szczegółowe wyliczenie referendarzowi sądowemu.

Apelację od wyroku Sądu Okręgowego złożyła odwołująca się Spółka - płatnik składek. Odwołująca się zarzuciła Sądowi Okręgowemu:

1) naruszenie przepisów prawa materialnego, które miało wpływ na rozstrzygnięcie w sprawie tj. art. 750 k.c. poprzez przyjęcie, że umowa zawarta pomiędzy ubezpieczoną a płatnikiem składek była umową o świadczenie usług, do której stosuje się przepisy o zleceniu;

2) naruszenie przepisów prawa materialnego, które miało wpływ na rozstrzygnięcie w sprawie, tj. 6 ust. 1 pkt 4 oraz art. 12 ust. 1 ustawy systemowej przez przyjęcie, że ubezpieczona podlega obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowemu oraz wypadkowym jako osoba wykonująca pracę na podstawie innej umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia. Wskazując na takie zarzuty apelujący wniósł o: 1) zmianę zaskarżonego wyroku i poprzedzającej go decyzji przez stwierdzenie, że ubezpieczona jako osoba wykonująca pracę na podstawie umów o dzieło na rzecz płatnika składek w okresie od 3 stycznia 2013 r. do 27 marca 2015 r. nie podlegała obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu od podstaw wymiaru składek na ubezpieczenia, których wysokość organ rentowy podał w zaskarżonej decyzji; 2) zasądzenie kosztów postępowania od organu rentowego na rzecz płatnika składek, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W uzasadnieniu apelacji odwołująca się Spółka podniosła, między innymi, że w terminie od 3 stycznia 2013 r. do 27 marca 2015 r. płatnik składek, reprezentowany przez prezesa zarządu J. K., zawarł dwadzieścia sześć umów z M. M. nazywając każdą umowę „umową o dzieło”. W sprawie owym dziełem były raporty zawierające dane kandydatów na stanowisko pracy sprecyzowane przez płatnika składek. Ponieważ wykonanie oznaczonego dzieła, o którym mowa w art. 627 k.c., to stworzenie dzieła, które poprzednio nie istniało (wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z 8 lutego 2018 r., III AUa 286/17, LEX nr 2471777), to nie ulega wątpliwości, że wyżej wymienione raporty były dziełem, które wcześniej nie istniało. Pomimo tego, że raport był tworzony w wyniku wykonywania powtarzalnych czynności, to jednak był on rezultatem. Orzecznictwo podkreśla, że umowa o dzieło należy do umów rezultatu, co oznacza, że oceny wykonania umowy dokonuje się przez pryzmat osiągnięcia konkretnego, indywidualnie oznaczonego wytworu/efektu, który może mieć postać zarówno materialną, jak i niematerialną (wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z 18 stycznia 2018r., III AUa 230/17, LEX nr 2472463). Najnowsze orzecznictwo Sądu Najwyższego stwierdza, że przedmiot umowy o dzieło może być określony w różny sposób i różny może być stopień dokładności tego określenia, pod warunkiem, że nie budzi wątpliwości, o jakie dzieło chodzi. Przedmiotem umowy o dzieło jest doprowadzenie do weryfikowalnego i jednorazowego rezultatu, zdefiniowanego przez zamawiającego w momencie zawierania umowy, którego ramy czasowe wyznacza powierzenie wykonania i wykonanie dzieła. Dzieło jest wytworem, który w momencie zawierania umowy nie istnieje, jednak jest w niej z góry przewidziane i określone w sposób wskazujący na jego indywidualne cechy. Dzieło powinno stanowić rezultat samoistny, który z chwilą ukończenia staje się niezależny od osoby twórcy i może stanowić samodzielny byt posiadający autonomiczną wartość w obrocie prawnym. Przyszły rezultat stanowiący przedmiot umowy o dzieło musi być zatem z góry przewidziany i określony (oznaczony) na podstawie wskazanych w umowie podstaw, co może nastąpić nie tylko poprzez zastosowanie metod opisowych, ale także przez odwołanie się do dostarczonej przez zamawiającego dokumentacji technicznej, projektów czy rysunków. Taka indywidualizacja przedmiotu umowy ma istotne znaczenie dla oceny odpowiedzialności przyjmującego zamówienie z tytułu ewentualnych wad dzieła (postanowienie Sądu Najwyższego z 19 kwietnia 2018 r., II UK 315/17, LEX nr 2488070).

Według apelującej Spółki, wbrew stanowisku Sądu pierwszej instancji, zadania zlecone ubezpieczonej przez odwołującą się Spółkę nie sprowadzały się do wykonania określonych działań. Miały one na celu stworzenie dzieła - raportu zawierające dane kandydatów na stanowisko pracy sprecyzowane przez zamawiającego. Płatnik składek zajmuje się doradztwem personalnym, w szczególności rekrutacją pracowników dla swoich klientów. Przedmiotem zawieranych przez firmę umów o dzieło było tworzenie raportu zawierającego dane potencjalnych kandydatów na stanowisko pracy proponowane przez klienta płatnika składek, zgodnie z wymogami przedstawionymi przez klienta płatnika. Celem zatem umowy o dzieło zawieranej przez płatnika składek było stworzenie raportu i wyłonienie z niego kandydatów przedstawionych następnie klientowi płatnika składek. Przyjmujący zamówienie sam decydował, w jaki sposób dzieło wykona. Każdy z raportów przygotowany był każdorazowo dla innego klienta, innego stanowiska, zgodnie z przedstawionymi wymogami. Raport był niezbędny, by mogło dojść do dalszej pracy dla klienta zamawiającego. W oparciu o taki raport następował wybór kandydatów do przedstawienia klientowi płatnika składek przy uwzględnieniu wcześniej przedstawionych potrzeb i oczekiwań. Wykonawca dzieła był z góry uprzedzony o oczekiwaniach i tworząc raport kierował się nimi. Osoby tworzące raport musiały posiadać odpowiednie kwalifikacje, wiedzę, doświadczenie oraz umiejętności. Apelująca podkreśliła, że każdorazowo raport był sporządzany dla określonego klienta płatnika składek. Dla płatnika liczył się efekt pracy, a zatem rezultat. Jeśli wykonawca stworzył raport, który nie spełniał kryteriów, to zobowiązany był do dostarczenia dzieła zgodnie z zamówieniem. Weryfikacji raportów dokonywał pracownik Spółki sprawdzając elementy raportu, czy są zgodne z oczekiwaniami klienta i przeprowadzając rozmowy z kandydatami. Wynagrodzenie za wykonane dzieło, obejmujące również wynagrodzenie związane z przeniesieniem praw autorskich, zostało ustalone ryczałtowo i zależne było od dochodowości czy marżowości kontraktu, który Spółka ma zawarty z klientem. Taki stan faktyczny znajduje poparcie w wyjaśnieniach J. K.. Świadek (winno być prezes zarządu przesłuchany w charakterze strony – dopisek Sądu Apelacyjnego) zeznał, że nikt nie nadzorował sposobu tworzenia raportu. Nie były stawiane żadne wytyczne do stworzenia tego raportu. Płatnik składek nie ingerował w sposób wykonania dzieła. Dopiero po akceptacji raportu było wypłacane wynagrodzenie. Płatnik składek także nie przeznaczał żadnych narzędzi do wykonania dzieła. Dla płatnika składek liczył się cel, jakim był raport, czyli dzieło. Analiza stanu faktycznego oraz orzecznictwa prowadzi do wniosku, według apelującej, że Sąd Okręgowy dokonał błędnej wykładni i nie można zgodzić się ze stwierdzeniem, że umowa zawarta pomiędzy ubezpieczoną a płatnikiem składek była umową o świadczenie usług, do której stosuje się przepisy o zleceniu. Zobowiązanie z art. 627 k.c. polega na realizacji dzieła oznaczonego. Kodeks cywilny nie zawiera definicji terminu dzieło, ale nie ulega wątpliwości, że przedmiotem umowy - opisanej w art. 627 k.c. - jest zindywidualizowany i konkretny (czyli oznaczony przez strony) rezultat pracy i umiejętności ludzkich. Zakłada się przy tym, że rezultat, o który umawiają się strony, musi być z góry określony, mieć samoistny byt oraz być obiektywnie osiągalny i pewny. Nie ma przy tym wątpliwości, że użyty w treści art. 627 k.c. termin: „oznaczenie” odnosi się do - następującego pierwotnie w trakcie układania postanowień umownych - oznaczenia indywidualnego efektu, natomiast w przypadku umowy o świadczenie usług - użycie zwrotu świadczenie usług opisuje - poprzez samo użycie liczby mnogiej - kategorię powtarzających się działań (zobowiązanie ciągłe). Trzeba też mieć na względzie, że stosunek prawny wynikający z umowy o dzieło nie ma charakteru zobowiązania trwałego (ciągłego). Stanowi zobowiązanie do świadczenia jednorazowego i to po obu stronach tego stosunku zobowiązaniowego. Zarówno świadczenie zamawiającego, jak i wykonawcy dzieła, uznawane są za świadczenia jednorazowe, a jego ramy czasowe wyznacza powierzenie wykonania i wykonanie dzieła. Czas ten jest zatem z zasady warunkowany właściwościami samego dzieła, determinowany przez jego wykonawcę, a nie zamawiającego (wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 22 lutego 2018 r., III AUa 1988/17, LEX nr 2472458). W związku z tym apelujący ponownie podkreślił, że dla niego liczył się efekt pracy, a zatem rezultat. Nie miał on intencji, aby zadania zlecone miały tylko charakter prac powtarzających. Dla płatnika składek najważniejszy był otrzymywany raport. Zobowiązania nie miały charakteru ciągłego - każdy raport był w istocie zindywidualizowany, gdyż dotyczył innej tematyki. Analiza stanu faktycznego, poparta wyżej przytoczonymi judykatami, jednoznacznie wskazuje, zdaniem skarżącej, że Sąd pierwszej instancji nieprawidłowo zakwalifikował stosunek zobowiązaniowy jako umowę o świadczenie usług. Charakter pracy jednoznacznie wskazuje na to, że prawidłową kwalifikacją jest umowa o dzieło. Zawierane zobowiązania miały jeden cel - osiągnięcie rezultatu, jakim były raporty zawierające dane kandydatów na stanowisko pracy sprecyzowane przez płatnika składek. Organ rentowy w odpowiedzi na apelację wniósł o jej oddalenie i zasądzenie na jego rzecz od apelującej Spółki kosztów

postępowania odwoławczego według norm przepisanych. Sąd Apelacyjny zważył, co następuje. Apelacja oparta na zarzutach naruszenia prawa materialnego w postaci art. 750 k.c. przez przyjęcie, że zawarte pomiędzy M. M. a apelującym płatnikiem składek umowy była umowami o świadczenie usług, do których stosuje się przepisy o zleceniu, a w konsekwencji uznanie, z naruszeniem art. 6 ust. 1 pkt 4 oraz art. 12 ust. 1 ustawy systemowej, że M. M. podlegała obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu, nie znajduje uzasadnienia. Apelacja zasadza się na twierdzeniu, że dziełem/dzielami w rozumieniu art. 627 k.c. były raporty zawierające dane kandydatów na stanowisko pracy sprecyzowane przez płatnika składek wedle wymogów postawionych przez klienta płatnika; nie kwestionowane są przy tym ustalone przez Sąd Okręgowy fakty, czyli, że doszło do zawarcia 26. umów, których przedmiotem było każdorazowo stworzenie raportu dotyczącego potencjalnych kandydatów na stanowisko określone przez zamawiającego płatnika, wedle potrzeb jego klientów, i co do określenia stanowiska przedmiot umów się różnił. Strony ustalały wynagrodzenie miesięczne w zależności od okresu trwania umowy. Do każdej z umów załączone zostały rachunki za pracę wykonaną w określonych terminach. W uzasadnieniu apelacji podniesiono, że celem umowy/umów o dzieło zawieranej przez płatnika składek, zajmującego się doradztwem personalnym, w szczególności rekrutacją pracowników dla klientów, było stworzenie raportu i wyłonienie z niego kandydatów przedstawionych następnie klientowi płatnika składek przy niespornej okoliczności, że każdy raport przygotowany był każdorazowo dla innego klienta, innego stanowiska, zgodnie z przedstawionymi wymogami. Raport, jak argumentuje apelująca Spółka, był niezbędny, by mogło dojść do dalszej pracy dla klienta zamawiającego. W oparciu o taki raport następował wybór kandydatów do przedstawienia klientowi płatnika składek przy uwzględnieniu wcześniej przedstawionych potrzeb i oczekiwań, o których wykonawca dzieła był z góry uprzedzony. Weryfikacji raportów dokonywał pracownik Spółki sprawdzając elementy raportów, czy są zgodne z oczekiwaniami klientów i przeprowadzając rozmowy z kandydatami. Przyjmujący zamówienie sam decydował, w jaki sposób dzieło wykona. Stan faktyczny, jak apelująca podniosła, znajduje oparcie w zeznaniach złożonych przez J. K. Prezesa Zarządu Spółki w charakterze strony. Sąd Apelacyjny zważył, że w charakterze strony przesłuchana została również ubezpieczona M. M.. Jej zeznania, które posłużyły Sądowi Okręgowemu do czynienie ustaleń faktycznych, w głównej mierze dotyczą sposobu wykonywania pracy na rzecz płatnika składek w oparciu o zawarte umowy nazwane umowami o dzieło. Według jej zeznań, pracowała w Spółce na stanowisku konsultanta i zajmowała się rekrutacją pracowników, tak też ustalił Sąd Okręgowy. Dysponowała niezbędnymi narzędziami - telefonem komórkowym i laptopem - które mogła zabierać do domu. Pracę wykonywała głównie w siedzibie firmy, co Sąd Okręgowy również ustalił. Otrzymywała co miesiąc kolejne, nowe umowy o dzieło. Opisując wykonywane czynności ubezpieczona podała, że dostawała od pracodawcy projekt do realizacji, ale zazwyczaj „sama musiała znaleźć sobie klienta”. Wyszukiwała klienta dla pracodawcy telefonicznie i umawiała spotkanie, na które jeździła z pracodawcą do siedziby klienta „w ramach pokazania się i złożenia oferty”. Takich spotkań z klientami było dużo i to była część jej „ogólnych obowiązków”. Obowiązki te polegały na wyszukiwaniu na rynku kandydatów na stanowiska pracy proponowane przez klientów. Ubezpieczona odbywała spotkania z kandydatami, z klientami i pracowała „przy biurku z telefonem”. Podniosła, że jeden projekt trwał zazwyczaj 4 tygodnie. Motywem rezygnacji z pracy była „bardzo niska pensja” i to, że „nie mogła dostać umowy o pracę”. Z zeznań ubezpieczonej, co do których nie ma podstaw, aby odmówić im wiary i z całą pewnością miarodajnych co do okoliczności realizowania przez nią czynności na rzecz odwołującej się Spółki, wynika, że świadczyła ona liczne czynności - łącznie z wyszukiwaniem klientów dla odwołującej się - związane z rekrutacją pracowników dla klientów Spółki, czyli z postawionym, powierzonym jej zadaniem. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, raport dotyczący potencjalnych kandydatów na konkretne stanowisko, był podsumowaniem podjętych przez nią działań, ich efektem w takim sensie, że każde działanie człowieka prowadzi do jakiegoś rezultatu, co nie oznacza jednak, że zawsze rezultat działania odpowiada cechom dzieła w rozumieniu przepisów o umowie o dzieło. Zobowiązanie z art. 627 k.c. polega na wykonaniu nie jakiegokolwiek dzieła, ale na realizacji dzieła oznaczonego. Nie ma przy tym wątpliwości, że „oznaczenie” następuje pierwotnie w trakcie układania postanowień umownych. Przy umowie zlecenia nacisk położono nie na „oznaczenie” efektu, ale na „określenie” kategorii czynności prawnej (usługi) podlegającej wykonaniu. W spornych umowach przedmiotem zobowiązania wykonawcy za każdym razem było stworzenie raportu dotyczącego potencjalnych kandydatów na określone stanowisko pracy, a więc pisemnej wypowiedzi ale bez cechy oznaczoności, która wyróżnia dzieło i przesądza o kwalifikacji umowy. Wyszukiwanie czyli znalezienie kandydatów odpowiadających postawionym przez klienta wymaganiom to efekt podjętych czynności, które winny charakteryzować się należyłą starannością, aby pożądaný efekt został osiągnięty. Nie można go jednak

kwalifikować jako oznaczonego dzieła, bo w czasie układania się stron stosunku zobowiązaniowego nie można dzieła oznaczyć w sposób odpowiadający jego „oznaczoności”. Innymi słowy, wbrew twierdzeniom apelującej, zadania zlecone przez odwołującą się Spółkę ubezpieczonej sprowadzały się do wykonania działań prowadzących wprawdzie do sporządzenia raportu, który był ich efektem, ale nie miał on charakteru dzieła w rozumieniu art. 627 k.c. Chodziło przecież właśnie o to, aby wykonawca działań je podjął, czyli dokonał „poszukiwań pracowników odpowiadających potrzebom” i wyrazem ich przeprowadzenia był raport służący Spółce – po jego weryfikacji przez pracownika Spółki (uzasadnienie apelacji) - jako podstawa do dalszych czynności - wyboru kandydatów - zakończonych przedłożeniem ich danych klientowi. Weryfikacja dzieła polegająca na sprawdzeniu elementów tego dzieła, czyli raportu, czy jest zgodny z oczekiwaniami klientów, to nic innego niż analiza, czy działania podjęte w kierunku jego przygotowania doprowadziły do właściwych efektów, czyli były na tyle staranne, że raport zawiera zestawienie odpowiednich kandydatów, których Spółka może zaprezentować klientowi. Zamysłem więc przy zawieraniu umów/umowy o dzieło było nie tyle stworzenia oznaczonego dzieła, co jest cechą konstrukcyjną umowy o dzieło, bo to nie miało być samoistne dzieło, mogące autonomicznie funkcjonować w obrocie prawnym, ale podjęcie czynności zmierzających do przygotowania podstawy dalszych prac, elementu procedury zakończonej zaprezentowaniem klientowi Spółki odpowiednich kandydatów na wskazane przez niego stanowisko pracy. Okoliczność samodzielności przy czynnościach przedsięwziętych celem wyszukania kandydatów na zadane stanowisko nie ma tu nic do rzeczy, gdyż i tak, chodziło o staranność i efektywność poszukiwań, wyrażonych następnie w raporcie, który jako taki, po pierwsze, samodzielnie nie funkcjonował, po drugie, stanowił podstawę do dalszych prac dla klienta. Również sposób świadczenia pracy w oparciu o zakwestionowane umowy ustalony w głównej mierze na podstawie zeznań M. M. nie pozwala na ich zakwalifikowanie jako umów o dzieło, na co prawidłowo wskazał Sąd Okręgowy. Ubezpieczona, co wprost wynika z jej zeznań, wykonywała w ramach każdej umowy powtarzalne czynności, głównie w siedzibie Spółki, różnica polegała jedynie na tym, że inny był klient i inne stanowisko pracy, którego dotyczyły czynności wyszukania kandydatów na pracowników, ale metodyka ta sama, czyli dobrane dla tego obszaru podejście do rozwiązywania problemów.

W takim stanie rzeczy apelacja odwołującej się Spółki oparta na zarzucie naruszenia prawa materialnego nie znajdowała uzasadnionych podstaw. Sąd Okręgowy prawidłowo zakwalifikował stosunki zobowiązaniowe łączące ubezpieczoną i odwołującą się Spółkę jako umowy o świadczenie usług, do których stosuje się przepisy o zleceniu, z konsekwencją stwierdzenia podlegania ubezpieczonej obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym z określoną podstawą wymiaru składek na te ubezpieczenia. Charakter pracy jednoznacznie wskazuje na dokonanie przez organ rentowy prawidłowej kwalifikacji zobowiązań umownych, trafnie zaakceptowanej przez Sąd Okręgowy. Powyższe względy zadecydowały o oddaleniu apelacji na podstawie art. 385 k.p.c., co znalazło wyraz w pkt. I sentencji.

O kosztach zastępstwa prawnego Sąd Apelacyjny rozstrzygnął na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c., pozostawiając szczegółowe ich wyliczenie referendarzowi sądowemu w Sądzie Okręgowym na podstawie art. 108 § 1 k.p.c.

Sędziowie: PRZEWODNICZĄCY Magdalena Kostro-Wesołowska Anna Michalik

Marzena Wasilewska